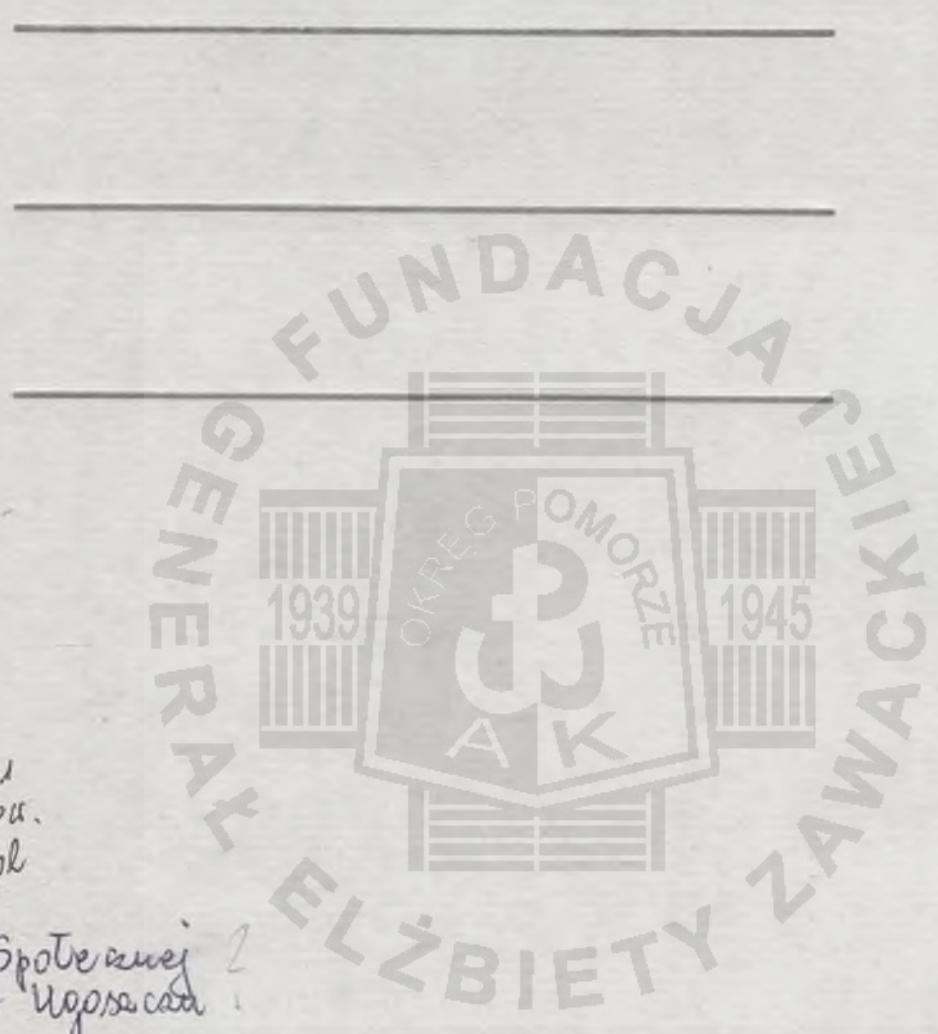


poprzedni...
102



604 441 661
Jińska Hesou.
13 (młpa) wp.pl
29.06.2004.
om Pomocy Społecznej
ombatant w Uposażeniu
517 Brozce

Jarzińska, Barbara,
ul. Żmudzka 19/57
85-028 Bydgoszcz
tel. 42-07-82

Włodawek
AK

Orszty Barbara
zam. Jarzińska
ps. "Basia" YK-569/569
3om.

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Orszak Barbara.....

J-92-569/569 Pom.....

Wrocławski AI.....

I./1. Relacja k. 14 s. 1-18

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 4 s. 1-6

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1). Antoni Orszak do córek k. 4 s. 1-4

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 4

VI. Fotografie k. 1

1./1. Relacja - Orszek Barbara zam.
Targimskie

1. Relacja spisana 27.09.1987,
nypis, oryg. z Arch. z Zawackiej k. 2 str. 1-4
2. Relacja spisana 29.11.1988r.,
nypis, oryg. z Arch. z Zawackiej k. 2 str. 5-8
3. Relacja spisana 18.04.1990,
(2 egz.) nypis, kserokop. k. 6 str. 9-14
4. Uzupełnienie do relacji Barbary
Targimskiej z dn. 18.04.1990 r.
spisane przez dr. Bogdana Liotkowskie-
go 6.12.2004r., nyp. kserokop. k. 4 s. 15-18

Barbara Tarajńska ^{z d. Orsz}
85-068 Bydgoszcz
ul. Komarcka 19/57
tel. 42-07-82

Bydgoszcz 27.09.1987 r.

569/Pom
11-87
Klub Historyczny Bydgoszcz
Klasybrosko - Głównego w Toruniu.

Relacja o działalności konspiracyjnej.

Ja Barbara Tarajńska z d. Orsz urodziłam się 27.06.1923 r. w Skrzepie pow. Lipno a wychowałam we Włocławku. Rodzice moi Ludwik i Antonina z d. Łazarska - Orsz byli pracownikami umysłowymi. W czasie okupacji byli uczestnikami Ruchu Oporu i WZ - AK we Włocławku. Ojciec był z-cą szefa tajności II Komandy Okręgu Sztabu Przemysłu Kryptarium "Reich", matka - Łazarska ps. Antonina. Oboje zostali zamordowani jako więźniowie polityczni przez okupanta w obozach koncentracyjnych Radogoszcz w 1944 r. i Ravensbrück w 1945 r.

Szkołę Godstawańską i dwie klasy Gimnazjum Kupieckiego ukończyłam przed wojną we Włocławku. Szkołę średnią po wywołaniu i osiedleniu się w Bydgoszczy gdzie ukończyłam w roku 1968 Korespondencyjną Liceum Ogólnokształcącego - matura. Od roku 1941 - 1948 pracowałam jako pracownik umysłowy, obecnie jestem na emeryturze i wnie inwalidzkiej. Mam dwie córki: syn Edward ur. w 1946 r. obecnie p. pułk. L. W. P. i córka Kar Ełżbieta ur. w 1950 r. inżynier elektronik (pedagog), które sama wychowywałam. Oboje założyli swoje rodziny. Do ruchu oporu - AK, zostałam wprowadzona przez ojca w lutym 1941 r. i pełniłam funkcje Łazarska. Przyjął ojciec ode mnie szef Łazarski Gustaw Orszowski

ps. „Wojtek” „Gracjan”. Ja miałam ps. „Basia”.
W czasie okupacji pracowałam jako sprzedawca w sklepie ty-
tonowym na Włocławsku przy Hitlerstr. w starej schronow-
ni Włocławki z Łotwy. Miałam u niej bezgraniczne zaufanie,
bardzo często byłam sama w sklepie i dlatego miałam dobre
warunki do pracy kontaktowej w A.K. Sklep ten był małym
magazynkiem gdzie czasowo używaliśmy przynależne i dy-
nosobne materiały konspiracyjne. Tam też używaliśmy kwi-
ty „Ein Kampf” w której znajdował się szereg organizacji a
w razie potrzeby przynosiłam je do mieszkanca.

Od lutego 1941 r. do stycznia 1944 r. współpracowałam z Gene-
ną Burdową ps. „Kala” która pełniła funkcję ^{bezpośredniej} skrytki kontak-
townej Włocławek - Warszawa - Włocławek. Od niej otrzymywałam
materiały konspiracyjne i przekazywałam je innym łączni-
kom jak również od nich otrzymywałam meldunki dla niej.
Przenosiłyśmy czasem paczki zawierające materiały wybuchowe
i amunicję do punktu w Urodzie do Jerzego Grabowskiego ps.
„Grymiot”.

Drugim ważnym kontaktem do od marca 1941 r. do stycznia 1944 r. do
jej opuszczenia) otrzymywałam z Olgą Dłuszką ps. „Lena” od
której na punkcie kontaktowym przy ulicy Brzeskiej w Włoc-
ławku w starej Łączni otrzymywałam przesyłki prze-
znaczone dla mojego ojca a jej przekazywałam odpowiednio. Były
to zaświadczenia o zameldowaniu, zaświadczenia pracy t.j.w.
Gaszerschene a wszystko to dla naszych celów w A.K. W lute-
m 1942-1943 tym samym przemieszczałyśmy czasem broń (granaty,
karabiny i jakieś części) z Włocławka do Łopunia, gdzie na
dworcu kolejowym czekał łącznik w mundurze Koljarz.

"lewa" otrzymywaliśmy ode mnie niezłą ilość papierosów dla "Wasyli" i "Chlorion", które wyposzpodarowywałam z tygodniowych iotwierskich kartek na papierosy, jakimi otrzymywałam Nizurey bezkosztowo na uprosi-
pach.

Także za papierosy otrzymywałam od młodej dziewczyny, która pracowa-
ła w aptece, lekarstwa i przekazywałam je ojcu.

Na dworcu kolejowym na trasie "Dolewa nie mam" podawałam
kilkunastoletniemu parobkowi z "Kopalkami" (meldunki konspiracyjne)
wzajemnie, był on aresztowany i nie wiem czy żyje.

W następnym mieszkaniu przy ul. Wiskowej odbywały się zebrań
ulanków a ja w brzośnie pełniłam rolę estetyzacji.

Zamieszkałam jedzenie i bieliznę ukrywałam się w piwnicy
starego domu Franciszki Lewandowskiej.

W październiku 1943 roku w sklepie gdzie pracowałam podstępnie
rozłożyłam 33-milionów z moją siostrą o aresztowaniu Polaka (nazwiska
ka nie pamiętam), przekazywałam to ojcu i wujem, że była to bardzo
ważna wiadomość.

W styczniu 1944 roku była wielka "Wasyli" na
Włodawku, niezłomnie ulanków została aresztowana. Po aresztowaniu
17-go stycznia 1944 r. ojca i wotki, obie z matką, odcyfrowałyśmy
mieszkanie i skrytki z obowiązkowymi materiałami a po aresztowa-
niu matki spaliłam książki "Mein Kampf" i resztkę podjętych
pracy. Gestapowcom bardzo zależało na tej książce bo w mojej bez-
stopych rękach byli mni i prosili o przedstawienie jej im tej ksią-
żki nie udało się. Od tej pory skazywały się na częste kontakty, mieszka-
nia nasze było pod ścisłą obserwacją. Działalność moja ograniczy-
ła się do opieki nad rodzinami po aresztowanych, dostawałam pi-
niadze do podziemia, przez którą udało się przetrzymać paręki żywo-
ności i lekarstwa do utrzymania. Trwało to do stycznia 1945 r.

Wiosną 1942 roku otrzymałam wezwanie do „Arbeitsamt”⁴
na przymusowy wyjazd na roboty w Niemczech a była
to bardzo przykra i hanbiąca komisja, przed kilkoma
wojskowymi, zupełnie naga na tak zwane „rasowe blond-
dynki”. Tylko dzięki wielkiemu staraniu rodziców przez siostrę
Klary A.K. i lekarzowi polskiemu nie wyjechałam na pew-
ną zgubę. Prawdopodobnie dwie czy trzy „blondynki” wró-
ciły ale czy żyją nie wiem.

Na wiosnę i październik 1944 roku byłam wywieziona
do kopania okopów na polną drogę między „Arbeitsamt”
a Lipnem.

Jestem członkiem ZBOWiD w Bydgoszczy Nr. leg. 0372998,
mam kalibrne trzy lata i osiem miesięcy pracy w A.K.
Ruch Oporn.

Barbara Tarajńska.

Barbara Orszet - Tarajńska
85-028 Bydgoszcz
ul. Imundaska 19/57
tel. 42-04-82

Bydgoszcz, 19. 11. 1988, ARCHIWUM 5

Elis... 3
por. 569 / Pa
XI-132

Relacja o działalności konspiracyjnej.

Ja Barbara Tarajńska z d. Orszet urodziłam się 27. 06. 1923 roku w Skrzyni pow. Lipno a wychowałam we Kłobaniku. Rodzice mój Andrzej i Antonina z d. Lisowskiego - Orszet byli pracownikami umysłowymi. W czasie okupacji byli uczestnikami Ruchu Oporu 2 WZ - A K we Kłobaniku. Ojciec był z-cz. szefa tajniszki w Komendy Obrocy Setaku Przemysłu "Kryptonim, Reich" matka - Ławniczka ps. Antonina. Oboje zostali zamordowani jako więźniowie polityczni przez okupanta w obozach koncentracyjnych - ojciec Radogoszcz w 1944 r. i matka Ravensbrück w 1945 roku, matka jest odznaczona posmiertnie Krzyżem Opiumi Krajowej w. w. nr. 18815 dnia 27. 06. 1978 r. Ojciec był zamordowany na terenie Gótki i obad po nim rozprawy, nie mogę zdobyć żadnych dokumentów, jeżeli podstanowa i dwie klasy gimnazjum "kapsułego ukraińskiego" przed wojną we Kłobaniku. Dzięki wiadomości po uwolnieniu i osiedleniu się w Bydgoszczy gdzie ukraińskim w r. 1968 "korespondencyjne liceum Ogólnokształcące - matematyka", od roku 1941 - 1978 pracowałam jako pracownica umysłowej, obecnie jestem na emeryturze i rezerwa inwalidzkiej. Mam dwoje dzieci: syna Edwarda w. w. 1946 r. obecnie p. pułk. L. W. P. i córkę Helię w. w. 1950 r. inżynier elektryk (pedagog), która sama wychowywała. Oboje założyli swoje rodziny.

Do ruchu oporu - A K zostałam wprowadzona przez ojca w lutym 1941 r. i pełniłam funkcję łączniczki. Przejrzawszy odebrał ode mnie szaf tajniszki Gustawa Mszewskiego ps. "Wjatek", "Gracjan". Ja miałam ps. "Bożena".

W czasie okupacji pracowałam jako sprzedawca w sklepie tytonio-

z tym że kłopotliwie przy Hitlerze, a staryj zaborowany Niemki z
Lobow, miałam u niej bezgraniczne zaufanie, bardzo często byłam
sama u niej i dlatego miałam dobre warunki do pracy kontakt-
kowej z A.K. Miesiąc ten był małym magazynikiem gdzie klasowo
użytkowałaam przeproszone i wyproszone materiały konspiracyjne.
Tam też użytkowałaam książki „dziej Kampf” w której znajdował się
skrypt organizacji a w razie potrzeby przeprosiłam ją do mieszkania.

Od lutego 1941 r. do stycznia 1944 r. współpracowałam z Heleną
Burdową z d. Drost ps. Kala która pełniła funkcję bezpośredniej skrajki
kontaktowej Kłobanek - Dostowa - Kłobanek. U niej otrzymywałam
materiały konspiracyjne i przekazywałam je innym łącznikom jak
zanim od nich otrzymywałam wiadomości dla niej. Przewożącemu razem
parę dni wcześniej materiały wybuchowe i amunicję do punktu w
Chodowie do Józego Kwaborskiego ps. „Granat”.

Drugim ważnym kontaktem był od marca 1941 r. do stycznia 1944 r. (do jej
aresztowania) użytkownik z Włoga Dżaszka ps. „Lena” od której
na punkcie kontaktowym przy ulicy Świdzińskiej w Kłobanek u Dostow-
skiego Zygmunta otrzymywałam próbkę przesłanioną dla mojego
ojca a jej przekazywałam odwrotnie. Były to zastrzeżenia o zamelo-
waniu, zastrzeżenia przy tym. Przesłane a zostało to dla
naszych celów A.K. W latach 1942-1943 trzy razy przewożyłam
razem bronią (granaty, karabiny i jakieś reszki) z Kłobanek do Tokunia,
gdzie na dworcu kolejowym czekał łącznik w mundurze kolejarzki,
„Lena” otrzymywała ode mnie różnego rodzaju papierosy dla „Dostowych
Chłopów”, które wyprodukowałam z tygodniowych zaklepek kartek
na papierosy jakoś otrzymywał Niemcy bezdaru na ulopach.

Także za papierosy otrzymywałam od młodej Niemki, która pracowa-
ła w aptece, lekarstwa i przekazywałam je ojcu.

Na dworcu kolejowym na haśle „chłopa nie mam” podobałam

Kilkonastu roszu przedkto z „zapakowani” (melodunkki konspiracyjna) niez-
wiazanie, byl on aresztowany i nie wiem czy zyje.

W naszym mieszkaniu przy ul. Kislana odbywaly sie zabawy w dom-
kosc a ja w branie pelnionu karte zastepowalaz.

Zainteresowanie jedzenie i bialonez, ukrywajacemu sie w mieszkaniu starego
domu Franciszka demondowskiemu.

W grudniu 1943 roku w sklepie gdzie pracowalam podlegalam
rozomne 18-majowa z moja bratowa o aresztowaniu Polaka (nazwiska
nie pamietam), przekazywalam to ojcu i matce, ze byla to bardzo zlamna
wiadomosc. W styczniu 1944 roku byla wielka „ruszka” w Kislana,
wzrostowi wlochlino zostala aresztowana. Po aresztowaniu 7-go stycznia
1944 r. ojca i matki, obie z matka wyjezdzily mieszkaniu i skryf-
ki z obywatelskich matkami a po aresztowaniu matki spolnosc
kiszajaca „dla” „kampani” i zostala podlegalam rozom. Gestapowcom
bardzo walczylo na tej kiszajce bo w czasie roznych rewizji byli
mnie i grozili rozstrzelaniem jeli im tej kiszajki nie znajda. Od
tej pory skonczaly sie wszystkie kontakty, mieszkaniu nasze bylo pod
niezla obserwacja. Dzialalnosc moja ograniczyla sie do opieki nad ro-
dzinnami po aresztowanych, dostawalam pamietadze do podziemia, przy ro-
znych udalo sie przemycic nawet wyznoszenie i lekarstwa do kiszajce-
nia. Wszystko to do stycznia 1945 r.

Wiosna 1942 roku otrzymalam pozwolenie do „Arbeitsamt” na
przymuszony wyjazd na roboty w Niemczech a byla to bardzo
prezyczna i kambiowa komisja przed kilkunastu tygodniami, zapelnienie
nago na tak zwana „rosowa blondynki”. Tutaj dziazal wielkim str-
koniem rodzinnym przez wlochlino a. k. i lekarnie polskie, nie wy-
jednalam na pewno aguce. Przemoc podobnie dwa razy przy „blon-
dynki” kwilily, ale czy zyje nie wiem.

Na przesileniu i październiku 1944 roku byłam wywieziona do
kopalni ołowiu na północnej drodze między Hrubieszowem a Lipnem.
Jestem członkiem zrzeszenia w Bożym Wierze w Bydgoszczy
Nr. rejestracji 0372998, mam zażyczenie trzy lata i osiem miesięcy
z pracy w A.K. Poch. Dobre.

Barbara Tarajńska w.d. Dobre.



Barbara Targińska zd. Orszł
85 - 028 Bydgoszcz
ul. Żmudzka 19/57
Tel. 42-07-82

Bydgoszcz, dnia 18.04.1990 r.

Sw. Z.w. Żoł. A.K.

Okręg Pomorski

w Bydgoszczy

21

Relacja o działalności konspiracyjnej /a / mojej

Ja Barbara Targińska zd. Orszł, urodziłam się 27.06.1923 r. w Skępem, pow. Lipno a wychowałam we Włocławku. Rodzice moi Ludwik i Antonina zd. Cieszyńska - Orszł byli pracownikami umysłowymi. W czasie okupacji byli żołnierzami Ruchu Oporu ZWZ - AK we Włocławku. Ojciec był z-cą Szefa Łączności V Komendy Okręgu Sztabu Przymorze Kryptonim /Reich./ Matka - łączniczką ps. Antonina. Oboje zostali zamordowani jako więźniowie polityczni przez okupanta w obozach koncentracyjnych ojciec w Radogoszczy w 1944 roku i matka w ~~Raxanbe~~ Ravensbriick w 1945 roku za konspiracyjną działalność w AK. Matka jest pośmiertnie odznaczona Krzyżem Armii Krajowej w Londynie w 1978 roku nr. leg. 18815 / mam w posiadaniu / i Krzyżem Walecznych. Ojciec był zamordowany na terenie Polski i ślad po nim zaginął. Nie mogę zdobyć jakichkolwiek dokumentów, nie wiem też nic o jego odznaczeniach, ani o ich możliwościach. Za męczeńską śmierć moich rodziców nie otrzymałam żadnego odszkodowania.

Szkołę podstawową i dwie klasy Gimnazjum Kupieckiego ukończyłam przed wojną we Włocławku. Szkołę średnią po wyzwoleniu i osiedleniu się w Bydgoszczy gdzie ukończyłam w roku 1968 r. Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące - matura. Od roku 1941 - 1978 pracowałam jako pracownik umysłowy, obecnie jestem na emeryturze i rencie inwalidzkiej.

Mam dwoje dzieci: syn Edward ur. w 1946 r. obecnie p. pułk. W.P. i córka Elżbieta ur. w 1950 r. inż. elektronik pracuje jako pedagog, które sama wychowywałam. Oboje założyli swoje rodziny.

Do Ruchu Oporu - AK zostałam wprowadzona przez ojca w lutym 1941 r. i pełniłam funkcję łączniczki. Przysięgę odebrał ode mnie szef łączności Gustaw Olszewski ps. / Wojtek / / Bracjan. / Ja miałam ps. / Basia. / W czasie okupacji pracowałam jako sprzedawca w sklepie tytoniowym we Włocławku, przy Hitlerstr. u starej schorowanej Niemki z Łotwy. Miałam u niej bezgraniczne zaufanie, bardzo często byłam sama w sklepie i dlatego miałam dobre warunki do pracy kontaktowej w AK.

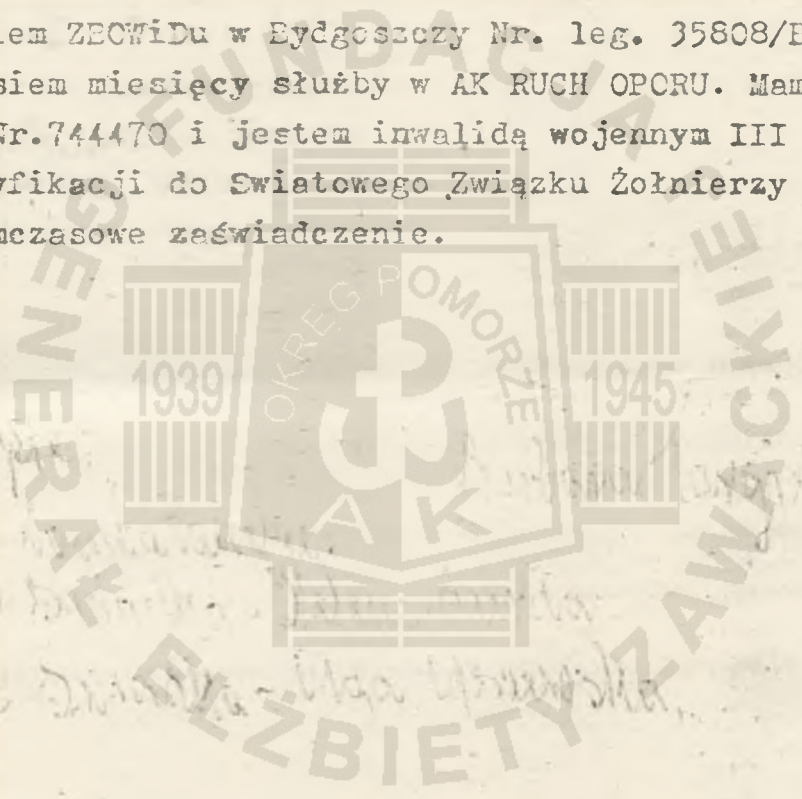
Sklep ten był małym magazynkiem gdzie czasowo ukrywałam przynoszone i wynoszone materiały konspiracyjne. Tam też ukrywałam książkę /Mein Kampf/ w której znajdował się szyfr organizacji a w razie potrzeby przynosiłam ją do mieszkania. Od lutego 1941 r. do stycznia 1944 r. współpracowałam


Helena Wurdową ps./Kala/ która pełniła funkcję bezpośredniej skrzynki kontaktowej Włocławek - Warszawa - Włocławek. Od niej otrzymywałam materiały konspiracyjne i przekazywałam je innym łącznikom jak również od nich otrzymywałam meldunki dla niej. Przewoziłyśmy razem paczki zawierające materiały wybuchowe i amunicję do punktów w Chodczu do Jerzego Grabowskiego ps. /Grzmot./ Drugi ciągły kontakt bo od marca 1941 r. do stycznia 1944 r. /do jej aresztowania /utrzymywałam i Olę Olszewską ps./Lena/ od której na punkcie kontaktowym przy ul.Szczęśliwej we Włocławku u Mareckiego Zygmunta otrzymywałam przesyłki przeznaczone dla mojego ojca a jej przekazywałam odwrotnie, były to zaświadczenia o zameldowaniu, zaświadczenia pracy t.zw.passierscheiny a wszystko to dla naszych żołnierzy AK.W latach 1942 - 1943 trzy razy przewoziłyśmy razem broń / granaty, karabiny i jakieś części /z Włocławka do Torunia, gdzie na dworcu kolejowym czekał łącznik w mundurze kolejnika W mieszkaniu naszym była skrzynka poczty konspiracyjnej. /Lena/ otrzymywała ode mnie większe ilości papierosów dla /Naszych Chłopców/, które wygoszczarowywałam z tygodniowych żołnierskich kartek na papierosy jakie otrzymywali Niemcy będący na urlopach. Także za papierosy otrzymywałam od młodej Niemki, która pracowała w. aptece, lekarstwa i przekazywałam je ojcu. Na dworcu kolejowym na hasło / cholera nie mam / podawałam kilkanaście razy pudełko z"/zapałkami" / meldunki konspiracyjne/ mężczyźnie, był on aresztowany i nie wiem czy żyje.W naszym mieszkaniu przy ul.Wiślanej odbywały się zebrania akowskie a ja w bramie pełniłam ostrzegawczą. Znosiłam jedzenie i bieliznę ukrywającem się w ruinach starego domu Franciszkowi Lewandowskiemu. W grudniu 1943 r. w Sklepie gdzie pracowałam podsłyszałam rozmowę SS-manów z moją szefową o aresztowaniu Polaka /nazwiska nie pamiętam/, przekazałam to ojcu i wiem, że była to bardzo ważna wiadomość. W styczniu 1944 roku była wielka /wyspa we Włocławku, większość członków AK została aresztowana. Po aresztowaniu 21 stycznia 1944 r. ojca i ciotki, obie z matką oczyściłyśmy mieszkanie i sktytki z obciążających materiałów a po aresztowaniu matki spaliłam książkę "Mein Kampf" i resztę podejrzanych rzeczy. Gestapowcom bardzo zależało na tej książce bo w czasie częstych rewizji bili mnie i grozili rostrzelaniem jeśli im tej książki nie znajdę. Od tej pory skończyły się ciągłe kontakty, mieszkanie nasze było pod ścisłą obserwacją. Działalność moja ograniczyła się do opieki nad rodzinami po aresztowanych, dostawałam pieniądze do podziału, parę razy udało się przemyścić paczki żywnościowe i lekarstwa do więzienia.Trwało to do stycznia 1945 roku.Wiosną 1942 r. otrzymałam wezwanie do " Arbeitsamtu" na przymusowy wyjazd na roboty w Niemczech a była to bardzo przykra i hańbiąca komisja, przed kilkoma wojskowymi, zupełnie nago na tak zwane "rasowe" blondynki". Tylko dzięki wielkim staraniom rodziców przez żołnierzy AK i lekarzowi polskiemu nie wyjechałam na pewną zgubę. Prawdopodobnie dwie " blondynki "13

Wróciły ale czy żyją nie wiem.

Na wrzesień i październik 1944 roku byłam wywieziona do kopania okopów na połowę drogi między Włocławkiem a Lipnem. Zaraz po wyzwoleniu bo w lutym 1945 roku we Włocławku byłam z ulicy zabrana przez funkcjonariuszy UB na przesłuchanie / chodziło o nazwiska żołnierzy AK i zakres działania /. Wyciągnął mnie z tej opresji mój szkolny kolega, który pełnił w UB jakąś wyższą funkcję, spotkałam go tam przypadkowo. W UB byłam ponad 2 godziny ale już zdążyłam otrzymać dwa policzki, miałam wtedy 21 lat. Pracując w Bydgoszczy w Zakładzie Inwentaryzacji przed emeryturą miałam trudności w przeszeregowaniu, z-ca kierownika z pochodzenia Niemiec dowiedziawszy się o moich rodzinie i moim stosunku do Niemców przeszkadzał /wyjechał z rodziną na stałe do R.F.N./.

Jestem członkiem ZECWiDu w Bydgoszczy Nr. leg. 35808/By mam zaliczone trzy lata i osiem miesięcy służby w AK RUCH OPCRU. Mam także Zaświadczenie Kombatanckie Nr.744470 i jestem inwalidą wojennym III grupy. Obecnie jestem po weryfikacji do Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Pomorze i posiadam tymczasowe zaświadczenie.



strony 14 20 kwietnia 1990 

Barbara Targińska
85-028 Bydgoszcz
ul. Żmudzka 19/57
tel. 42-07-82

Bydgoszcz, dnia 18.04.1990r. 12

Sw. Zw. Żoł. A.K.
Okręg Pomorski
w Bydgoszczy

Relacja o działalności konspiracyjnej /a/ mojej.
=====

Ja Barbara Targińska z d. Orszt, urodziłam się 27.06. 1923r. w Skępem, pow. Lipno a wychowałam we Włocławku. Rodzice moi Ludwik i Antonina z d. Cieszyńska - Orszt byli pracownikami umysłowymi. W czasie okupacji byli żołnierzami Ruchu Oporu ZWZ - AK we Włocławku. Ojciec był z-cą Szefa Łączności V Komendy Okręgu Sztabu Przymorze Kryptonim "Reich", Matka - łączniczką ps. "Antonina". Oboje zostali zamordowani jako więźniowie polityczni przez okupanta w obozach koncentracyjnych ojciec w Radogoszczy w 1944r. a matka w Ravensbrück w 1945r. za konspiracyjną działalność w AK. Matka jest pośmiertnie odznaczona Krzyżem Armii Krajowej w Londynie w 1978r. nr. leg. 18815 /mam w posiadaniu/ i Krzyżem Walecznych. Ojciec był zamordowany na terenie Polski i ślad po nim zaginął. Nie mogę zdobyć jakichkolwiek dokumentów, nie wiem też nic o jego odznaczeniach, ani o ich mogiłach. Za męczeńską śmierć moich rodziców nie otrzymałam żadnego odszkodowania.

Szkołę Podstawową i dwie klasy Gimnazjum Kupieckiego ukończyłam przed wojną we Włocławku. Szkołę średnią po wyzwoleniu i osiedleniu się w Bydgoszczy gdzie ukończyłam w 1968 r. Korespondencyjne Liceum Ogólnokształcące - matura. Od roku 1941 - 1978 pracowałam jako pracownik umysłowy, obecnie jestem na emeryturze i rencie inwalidzkiej.

Mam dwoje dzieci: syn Edward ur. 1946r. obecnie p. pułk. WP i córka Elżbieta ur. w 1950r. inż. elektronik pracuje jako pedagog, - które sama wychowałam. Oboje założyli swoje rodziny.

Do Ruchu Oporu - AK zostałam wprowadzona przez ojca w lutym 1941r. i pełniłam funkcję łączniczki. Przysięgę odebrał ode mnie Szef Łączności Gustaw Olszewski ps. "Wojtek", "Gracjan". Ja miałam ps. "Basia".

W czasie okupacji pracowałam jako sprzedawca w sklepie tytoniowym we Włocławku, Hitlerstr. u starej schorowanej Niemki z Łotwy. Miałam u niej bezgraniczne zaufanie, bardzo często byłam sama w sklepie i dlatego miałam dobre warunki do pracy kontaktowej w AK.

Sklep ten był małym magazynkiem gdzie czasowo ukrywałam przynoszone i wy-
noszone materiały konspiracyjne. Tam też ukrywałam książkę "Mein Kampf"
w której znajdował się szyfr organizacji a w razie potrzeby przynosiłam
ją do mieszkania. Od lutego 1941r. do stycznia 1944r. współpracowałam
z Heleną Burdową ps. "Kala", która pełniła funkcję bezpośredniej skrzyn-
ki kontaktowej Włocławek- Warszawa- Włocławek. Od niej otrzymywałam ma-
teriały konspiracyjne i przekazywałam je innym łącznikom jak również od

siostka
ojca
Ludwika
Orszta

13
nich otrzymywałam meldunki dla niej. Przewoziłyśmy razem paczki zawierające materiały wybuchowe i amunicję do punktów w Chodczu do Jerzego Grabowskiego ps. "Grzmot". Drugi ciągły kontakt bo od marca 1941r. do stycznia 1944r. /do jej aresztowania/ utrzymywałam z Olgą Olszewską ps. "Lena" od której na punkcie kontaktowym przy ul. Szczęśliwej we Włocławku u Mareckiego Zygmunta otrzymywałam przesyłki przeznaczone dla mojego ojca a jej przekazywałam odwrotnie, były to zaświadczenia o zameldowaniu, zaświadczenia pracy t.zw. passierscheiny a wszystko to dla naszych żołnierzy AK. W latach 1942- 1943 trzy razy przewoziłyśmy razem broń, granaty, karabiny i jakieś części. Z Włocławka do Torunia, gdzie na dworcu kolejowym czekał łącznik w mundurze kolejarskim

W mieszkaniu naszym była skrzynka poczty konspiracyjnej. "Lena" otrzymywała ode mnie większe ilości papierosów dla "Naszych Chłopców", które wygosparowywałam z tygodniowych żołnierskich kartek na papierosy jakie otrzymywali Niemcy będący na urloпах. Także za papierosy otrzymywałam od młodej Niemki, która pracowała w aptece, lekarstwa i przekazywałam je ojcu. Na dworcu kolejowym na hasło "cholera nie mam" podawałam kilkanaście razy pudełko z zapalnikami- meldunki konspiracyjne- mężczyźnie, był on aresztowany i nie wiem czy żyje.

W naszym mieszkaniu przy ul. Wiślanej odbywały się zebrania akowskie a ja w bramie pełniłam rolę ostrzegawczą. Znosiłam jedzenie i bieliznę ukrywającemu się w ruinach starego domu Franciszkowi Lewandowskiemu. W grudniu 1943r. w sklepie gdzie pracowałam podsłyszałam rozmowę SS-manów z moją szefową o aresztowaniu Polaka /nazwiska nie pamiętam/, przekazałam to ojcu i wiem, że była to bardzo ważna wiadomość. W styczniu 1944r. była wielka "wsypa" we Włocławku, większość członków AK została aresztowana. Po aresztowaniu 21.01.1944r. ojca i ciotki, obie z matką oczyściłyśmy mieszkanie i skrytki z obciążających materiałów a po aresztowaniu matki spaliłam książkę "Mein Kampf" i resztę podejrzanych rzeczy. Gestapowcom bardzo zależało na tej książce bo w czasie częstych rewizji bili mnie i grozili rozstrzelaniem jeśli im tej książki nie znajdę. Od tej pory skończyły się ciągłe kontakty, mieszkanie nasze było pod ścisłą obserwacją. Działalność moja ograniczyła się do opieki nad rodzinami po aresztowanych, dostawałam pieniądze do podziaku, parę razy udało się przemyścić paczki żywnościowe i lekarstwa do więzienia. Trwało to do stycznia 1945r.

Wiosną 1942r. otrzymałam wezwanie do "Arbeitsamtu" na przymusowy wyjazd na roboty w Niemczech, była to bardzo przykra i hańbiąca komisja przed kilkoma wojskowymi, zupełnie nago na tak zwane "rasowe blondynki". Tylko dzięki wielkim staraniom rodziców przez żołnierza AK i lekarzowi polskiemu nie wyjechałam na pewną zgubę. Prawdopodobnie dwie "blondynki" wróciły ale czy żyją nie wiem.

Na wrzesień i październik 1944r. byłam wywieziona do kopania okopów na połowę drogi między Włocławkiem a Lipnem.

Zaraz po wyzwoleniu bo w lutym 1945r. we Włocławku byłam z ulicy 16brana

przez funkcjonariuszy UB na przesłuchanie /chodziło o nazwiska żołnierzy AK i zakres działania/. Wyciągnął mnie z tej opresji mój szkolny kolega, który pełnił w UB jakąś wyższą funkcję, spotkałam go tam przypadkowo. W UB byłam ponad 2 godziny ale już zdążyłam otrzymać dwa policzki, miałam wtedy 21 lat.

Pracując w Bydgoszczy w Zakładzie Inwentaryzacji przed emeryturą miałam trudności w przeszerowywaniu, z-ca kierownika z pochodzenia Niemiec dowiedziawszy się o moich rodzicach i moim stosunku do Niemców przeszkadzał /wyjechał z rodziną na stałe do R.F.N./.

Jestem członkiem ZBOWiDu /kombatant/ w Bydgoszczy Nr. leg. 35808/By, mam zaliczone trzy lata i osiem miesięcy służby w AK Ruch Oporu. Mam także Zaświadczenie Kombatanckie Nr. 744470 i jestem inwalidą wojennym III grupy.

Obecnie jestem po weryfikacji do Światowego Związku Żołnierzy AK Okręg Pomorski i posiadam tymczasowe zaświadczenie.

Barbara Targińska



20. 2. 0. Lidly jezdili do kolejiarne ze Kessel / pozipien /
z duchovky Stendel, z Zypmanen Moredun Feliks Orst Heleny
0 1234

od 6 Afrika ze Adolf Hitlera ze Papimozj ghuja Erela
stei Helene Orst / Nichu paliva netapova. Niam kimal laboratorie
co bylo potrebne N-ke kredite, bo vyuzilo bylo ze recepty /

od 8 Francinek Sumner, vystavil zavislaciwite Byl prapetnie
zapojeniw z raducim Dolek p B. zastupil z mleka
silne porpaka, i zavislaciwite nicedolie do pracy

od 9 Byla 7 Spryngiele dobry koleziwky H. Orst Tata
w Uber Spot pracoval jako buchalter - karpowj Pracoval
(pr) na Giliwstiepa Suchenowj sp zrami Herman - nic.

od 10. Dina sestra - Zofia byla seipnute mer npria
obvywale USA do 8. Zjed. Neppers wyjedal sn pomocy
siwgnyl jz i dwaj synu. Oby se w Stanach Njedn. Poni
B. T. ucyla id ayba i niver - widueli ze jsi wyjedj
Praswite, meowite prap konspireciji. W dem
ter byla prap konspireciji Byly ter jn entu -

od 11 Zofia sra w Holodu (Polscy pyjedwali do Oratob
w aorte skupciji / - awent Polscy, B. Z. Olnewh. Moie sledy
z Kowcha. Dopiero pomocy po 21. 1. byly awastowane
we Wt. Po 8. 1. pyjedali z wjeem po menj. Kontaktj
byly znowe. Dopieru pred koniec wojny lubo pyjedat
pian. ede.

od 11 a Perti do wipwawie idelo sra pyjedali olejku 19

Najpierw byli w Warszawie w Policji (Głównym) - kilka dni
po awant. U góry przy otworze okienka - ktoś kłócił, rozmowa
ta była dość wyjątkowa. Tutaj jednak... Okienka były
od Tumskiej / 2 albo 3 od góry/. Gdzie przyjeżdżał po pracy
nikogo nie było w domu. Po dr. stronie mieszkał do dzisiaj
- H. Dział. Wg. niej Dział. nie miał sily, stał, kłócił na schodach
w bramie, był nie do poznania. Młoda sylwetka oblat. Ciotka
(Zofia) Świducha była wówczas u nas ale wyjechała z domu.
Wp. Heleny, H. Dział. z bardzo smutem, przyjechał z nią po to
sily, że zatonął, nie zabrano jej.

11 Stomach 10 był najpierw "najgorsze" byli też przysiadł
np. mieszkał przy Starym Ryńku, stawał Judzia z polskim kawalerem,
podawała jedzenie np. kawałek stonki.

13 2 Włodzawek mieszkał p. B.V. do lipca, ok. 1951, do Bydgoszy
w 1952 (córka miała 15 - 16 lat.)

17 Ślub 26.12.1945 / at. termin miał w Kościelcu / 1. 11.42
Zdrusław. ur. we Włodzawku był wyjeżdżał do Poznania
pr. u Cepidzińskiego jako inżynier. Skonczył technikum we Zdrusławku.
Pracował jako inżynier BHP w Belmie przy ul. Grenwaldzkiej
w Bydgoszy. Młodziemko był rosnący. Elżbieta Świducha - córka
syna p. H. mieszkał w cmentarzu dla - p. H. kowalskiego

14 We Włodzawku
- sklep po Rapp, później sklep został dla siostry.
Najpierw były spółdzielni /
- w lipcu nie pracował
- w Pirsun mieszkał ze Grenwaldzkiej. Później
pracował w Bielsku Podlaskim przy ul. Koronackiej - kieszonka, sekretarka,
później pracował w fabryce dywanów kolearych - Belmie - prac-
ował w kontroli technicznej. Lata 50-60. O.A. młody
Don Tomaszowy, w tym okresie kłócił zloty i innych 20 rezydent
przy rezydentach. Na emeryturę przeszedł?

Legitymacja Pieniężna Mazowiecko - Pomorskiego
nr 50 P3

Włoczek Gdansk 3.01 1988

Legitymacja cel. nr 61 T.A.P.A.V. Klub Histor. im. A. Ant. Ant.
data wystawienia 24 IV 1988

Arbeitsbuch Nr 456 / 14 574

Barbara Prost
Isolan Mozartstr 3

Konkarta nr A 00 22 02

Włoczek 2120 Włoczek od powstania

Ś.P.Ż.A.V. Kapit. nr 027351 - 7.11.1982

Legitymacja Truwalidaw Wojew. P.P. nr dep 004 P35 od
15.01.1985r

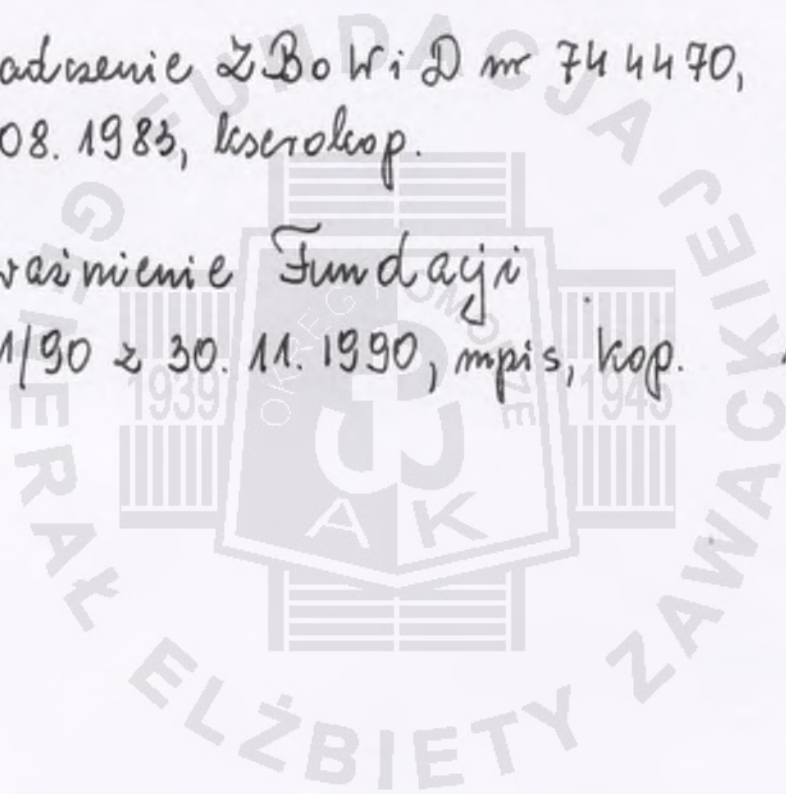
Strodhanne, Helene; Alaa de 2 Konb.
Boziliowka Dorothe
20-867 dublin
ul. Harname 8 m 0
tel. 081-742-19-58
wzrostka H. Bandy

220495	31-11-37	tyfonowy; maszynka	127 -
48	48	wziolnik	
55	59	Budyż Zabłędz Deline	maszynowa wzdłuż
58	61	Sibol Podst. Nr 16	sdan - interdent
	62	Pnadrnk Punkt. nr 25	- " -
62	65	Powrach. Dam Tadem	inwertoryator
66	67	- " -	klasyczny
67	74	Zabłędz Drewniany	inwertoryator
74	74	renkta pompadlowa 25, 11, 1973	inwertoryator
75	78	Zabłędz Truwalidaw powrach.	inwertoryator

Orset Barbara zam. Jargimiska

1/2. Dokumenty dotyczące osoby reletora:

1. Oświadczenie Olszewskiej Oloji z
19.07.1982, kserokop. (m. nutekna) k. 1 str. 1-2
2. Oświadczenie Orset-Burdy Heleny
z 21.06.1982, kserokop. (m. nutekna) k. 1 str. 3-4
3. Zaświadczenie ZBoWiD nr 744470,
z 23.08.1983, kserokop. k. 1 str. 5
4. Upoważnienie Fundacji
nr 41/90 z 30.11.1990, mpis, kop. k. 1 str. 6



Klini singlarnie spotkama mame odbylych sig u mienkarni przy ulicy Szegedinskiej, ale obo. wzbrzago bezpieroistwa u...
dwoem P.K.P. we Wloclawku, gdzi ja przyjechalam poiz...
z Kowala (stacja kolejowa Krasniewice).

Barbara Targuskiej przez meldunkowi wogolam zawiadomienia o zameldowaniu, zawiadomienia pracy i tak uranu Pasa...
... - wszystko to z wytycznymi przez mienkarni dla na...
szpli stankami Puceln Opom - A.K. Dostalam, ze prowadzila...
kolonki Republikanizmu A.K. u Kowalu.

Przypomnialem, ze u okresie mamej wydzialnej pracy u konspiracji...
... a bylo to u latach 1942-1943. prowadzila...
... (gromady, karabiny i jeniec wojny) z Wloclawka...
do Torunia, gdzie przebywala na stacji P.K.P. Torun u stacji...
dobre kolejarzy. Wskazywano na wyznaczenie typu charakterystyka...
nie stamiana zyltka. Nawe, palony kieliszki nie widac...
mimo obok mowila mi, mowila na kase, nie porwie.

... siecal obok mas i kowal szary palony zyltka...
... obok siec i po stwierdzeniu, ze stamiana pasowala...
... mame kagan i odstawila. Najkrotszym poiz...
... wroczyla do Wloclawka.

W dniu 27.01.1944 roku dostalam arestowania przez gestapo i...
... i lodzi zjednostka przez pensje pras u jachy...
z matką Barbarą Targuskiej z Antoniną Orsit, od której do...
... sig, jak z siostra Barbarą, niestety obok mowila...
organizacji podziemnej A.K., by nie spacty u rze gestapo.

Przedam wlamowcy...
kol. ceg. Oleski! -

Alpa Chodla



SEKRETARZ
Kola Miejskiego ZBoWiD
ul. Wroclawska 1
Polecanie I
Adam Mierzalek

Olga Oleski c. Edwarda 1916
jest członkiem...
Ponowli bezid 13734
Zweryfikowana z h.c. 14: lat obcow 1944 do 27.01.1944;
dostala u mata Opom u swojot ZNT Armii Krajowej
Ld 27.01.1944 do 01.10.1944 kowari Kowari Wloclawka
i dalsi

ZWIĄZANIE BOJOWNIKÓW
o WOLNOŚCI I...
ZARZĄD...
ul. Poczarska 2
00-000 OLSANBK

27-07-335

met. bandy Helena ps. "Fala"
12 Głotyn ul. Kopełników 15m18
nazwisko, imię, pseudonim i adres
składającego oświadczenie

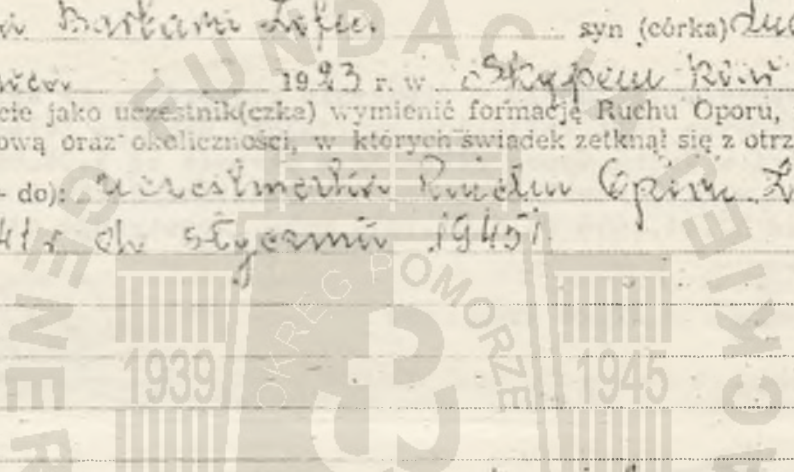
Głotyn, dnia 21.06 1982 r.
miejsce

OŚWIADCZENIE ŚWIADKA

Ja, jako uczestnik(ce) (wymienić formacje Ruchu Oporu, nazwę obozu lub więzienia, formacje woj-
skową od — do): L.O.L. - O.K. od 1.06.1940. 17.01.1944 do 1.11.1944
i wyjazd do Kłodzka, Łódź i obóz koncentracyjny Ravensbrück
świadomy(a) odpowiedzialności wynikającej z przepisów prawa karnego za prawdziwość podanych niżej
przez mnie faktów, legitymujący(a) się dowodem osobistym seria i numer HE 1853352 wydanym
dnia 6 listopada 1962 r. przez PKMO w Głotynie

oświadczam

że ob. Tarcinińska Barbara Łojka syn (córka) Ludwika i Antoniny
rodz. dnia 27 września 1923 r. w Skapecie k. w. d. p. n.
jest mi znany(a) osobiście jako uczestnik(ce) (wymienić formację Ruchu Oporu, nazwę obozu lub wię-
zienia; formację wojskową oraz okoliczności, w których świadek zetknął się z otrzymującym(ą) oświad-
czenie i czasokres od — do): uczestniczyła w ruchu Oporu L.O.L. - O.K.
od lutego 1944 do stycznia 1945



Wyżej wymieniony(a) posiadał(a) pseudonim "Basia" i pełnił(a) funkcję
— brał(a) udział (w tej części opisuje się przebieg służby i działalność w okresie bezpośredniego udziału
w walkach wolnościowych, pełnioną funkcję, stopień wojskowy, w jakich był(a) oddziałach, grupach, pla-
cówkach, pod czyim dowództwem, kierownictwem, udział w akcjach bojowych i innych, w jakich miej-
scowościach, nazwą obozu itp. wszelkie zmiany i czasokres od — do): Wskazywała mi drogę do
organizacji kwateronów w Głotynie, Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni
z Komendy Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni, Głotyni
pełniła funkcję łączniczki. Świadomości jej zdobyła mi przez
interesujące konwersacje (michaliska, bractwa, kwaterony)
między innymi zaliczając od czasu niedawno (konwersacje)
dotychczas mi przez konwersacje z Głotyni i Głotyni
do jej rodzinnych punktów. Świadomości mi również konwersacje
które jej przechodziły w kierunku Głotyni i Głotyni. Przewidywa-
łabym punkty zawierające materiały wybuchowe i amunicję

Jeżeli świadek jest członkiem ZBoWiD powinien wpisać numer legitymacji członkowskiej 339445
wydanej przez Zarząd Wojewódzki w Głotynie dn. 1.07.1957 i numer zaświadczenia
wydanego przez Zarząd Wojewódzki w nr. 040588 w Głotynie

Własnoręcznie podpisał stwierdza się:
[Podpis]
płeczę i podpis odpowiedzialnych władz
lub Zarządu ZBoWiD

Prawdziwość powyższych danych
stwierdzam własnoręcznym podpisem

[Podpis] - bezpośredni
nazwisko, imię, stopień wojskowy,
funkcja, stanowisko
określona kwalifikacja

do punktu nr Cwochem do Józefa Głobowskiego ps. Józef
Pacholczyk w miejscu pracy kawiarni, Mein Raum
zawieszony, byłt którym postawiono się kamerton
mieszyn.

17. stycznia 1944 r. po opuszczeniu przez 0-30 opoz
mieszyniż murem ze smy i mialyż wnteritż kłuspan
cyjne awydzupje się w morkomiu 70 okoli chłoch cuki
po opuszczeniu kawiarni Gosta niewici wzdłuż awydzup

H. Kowalski

E-311

Zarząd Wojewódzki ZBoWiD w Olsztynie stwierdza, że koleż. ORSZT-BURDA
HELENA c Ludwika jest członkiem zwyczajnym naszego Związku z tytułu
działalności w Ruchu Oporu /ZwZ-AK/ w okresie od 1.06.40 do 17.01.44 r.
oraz pobytu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych i więzieniach
w okresie od 17.01.1944 do 1.05.1945 roku. Legitymuje się zaświadczeniem
nr 040588.

Olsztyn, dnia 15 lipca 1983 roku



Stefan Tomaszewski
Zarząd Wojewódzki ZBoWiD
ul. ...
1580.05-07

ZASWIADCZENIE Nr 744470

Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników o Wolność i Demokrację stwierdza, że

Obywatel [ka] Barbara Zofia TARGIŃSKA [imię i nazwisko]

syn [córka] Ludwika urodzony [a]

27 czerwca 1923 r. w Skępe
[dzień, miesiąc, rok] [miejsce]

zamieszkały [a] w Bydgoszcz ul. Żmudzka 19/57

— jest członkiem zwyczajnym ZBoWiD, nr legitymacji * 35808/By

— odpowiada warunkom uprawniającym do członkostwa ZBoWiD*.

Zaświadczenie jest dokumentem stwierdzającym prawo do korzystania ze świadczeń określonych w Ustawie z dnia ^{26 maja 1982 r.} o szczególnych uprawnieniach dla kombatanów i więźniów obozów koncentracyjnych (Dz. U. Nr 34, poz. 186).

Jednocześnie stwierdza się, że w rozumieniu przepisów art. 8 tej Ustawy do okresu zatrudnienia wymienionemu [nej] zalicza się następujące okresy działalności kombatanckiej oraz okresy uwięzienia w hitlerowskich obozach koncentracyjnych:

działalność w Ruchu Oporu /AK/ od 1 marca 1941 do 31 października 1944r.

[rodzaj działalności okres od — do]

3 lata 8 m-cy
2 lata 8 m-cy

Sekretarz
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

[Podpis]
Miejsce i pieczęć Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęćka służbowa



Łącznie
Wice Prezes
Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD

[Podpis]
mgr Sebastian Mielkowski
Miejsce i pieczęć Zarządu
Wojewódzkiego ZBoWiD
i pieczęćka służbowa

Bydgoszcz dnia 23 sierpnia 1983 roku

* niepełna zob. art. 10

IV/1. Korespondencja Antoniny
Orsat do Barbary i Halimki,

1.-2. Fotokopie listów w j. niemieckim
z 22.04.1944 i 6.06.1944 k. 4 s. 1-2



TV/11.

poz. 2 list z 6.06.1944

fotokopia listu

Antoniemy - matki k. 25, 3-4





Litomy. 6/12 44
Liebe Maria und Halinka!
Paket von Euch habe ich nun 20. 2.
erhalten für welches ich herzlich
danke. Bin gesund und fühle
mich wohl. Besucht mit Mutter mein
Kreuzblaid und schreibt an mich.
Herzliche Grüße von Eurer Mutter
Antonine 1844

IV/1
por. 1 list z 22.04.1944

fotokopia listu
Antoniny - matka
do Barbary i
Stalimki k. 2 s. 1-2





Liebe Basia und Halinka!
Ihre Karte von Euch habe ich erhalten.
Schreiben Sie oft an mich. Ich bin
gesund. Kein Paket habe ich bekom-
men. Schreiben Sie mir nichts, ich habe
alles was ich brauche. Halten Sie mich
allein? Seien Sie gesund, führen Sie gut
die Wirtschaft. ~~Die~~ Arbeiten Sie wie ge-
wöhnlich? Ich küsse Sie gleich.
Antonino Opat

Litzmannstadt 22.4.1944

J-K-569/569 Pom. Wrocław

Orszel Barbara

V. Skarty informacyjne

K, 4

Orszet-Targajska Barbara

Włocławek 1

K-569/569 Pm

Informacje dotyczące prowadzenia punktu kontaktowego w
słupie tytoniowym.

Zd. Muszkiewicz "Uchwał kobiet..." str 102
praca magisterska, biblioteka FAPAK
31.VIII.2005 wk

Orszel Barbara Lofia Wrocław
AZ

zob. Lubiński B., Polskie
Podziemie na Lujawach...
s. 193, 195, 214, 221, 230.

nr x '14

Orset Barbara

Włocławek

córka Antoniny

zob. T. 2 - 188/188 Pom. Orset
Antonine

MP. X'111

Onsat Barbara
sam. Targominskie
ps. "Basia"

Włodzawek
Hk 4

zob. Ziółkowski B. Głujawski Związek
Polityczno-Literacki i Głujawskie
Stowarzyszenie Spółczesna Litera-
tura na Głujawach, ... Tomii
&ODG, 3, 116-117

20. X '17

Orszel Barbara

